



R. VIII: 2010

Nr 31 (260)

Data odczytu: 20.10.2010

Data wydania: 20.10.2010

820. spotkanie

Marek Szajerka

Zamek grudziądzki w świetle wystawy archeologicznej w Muzeum

Otwarta we wrześniu 2010 wystawa czasowa „Wyniki badań archeologicznych Góry Zamkowej” jest bardzo ważnym dla miasta wydarzeniem naukowo-kulturalnym. Z tego powodu jej zawartość merytoryczna wymaga recenzji. Już w 2008 r. ze strony Urzędu Miejskiego padła deklaracja, że po zakończeniu badań archeologicznych na wystawie w Muzeum pokazane zostaną ich rezultaty.

Na oficjalnym portalu internetowym Grudziądza możemy znaleźć następującą wypowiedź Miejskiego Konserwatora Zabytków, odnotowaną 24.06.2008 r.: *Pod koniec roku, na specjalnej wystawie w grudziądzkim Muzeum, pokażemy najciekawszy materiał ruchomy, pochodzący z wykopalisk na Górze Zamkowej – zapowiada Izabela Fijałkowska, Miejski Konserwator Zabytków. Wtedy też poznamy ostateczną odpowiedź o przeszłości Góry Zamkowej oraz o rzeczywistym kształcie grudziądzkiego zamku.* Relację z wykopalisk zatytułowano: *Historię Grudziądza czas pisać od nowa?* Ta relacja pochodzi jeszcze z wykopalisk ś.p. dr. Antoniego Pawłowskiego. Ten badacz zmarł tydzień później. Po dr. A. Pawłowskim we wrześniu 2008 r. badania przejął Instytut Archeologii UMK w Toruniu. Ponad półtora miesiąca trwały procedury wyłonienia kontynuatora badań.

Muzeum w Grudziądzu, jako kontynuator badań nie zostało wzięte pod uwagę, przypuszczalnie z powodu urlopowania jego dyrektora. W tym czasie w Muzeum był p.o. Dyrektora. Niewątpliwie była to strata dla tych badań. Od eksploracji został również odsunięty zespół ś.p. dr. A. Pawłowskiego, aczkolwiek ze strony Społecznego Komitetu Odbudowy Klimka podejmowane były rozmowy w celu pozyskania archeologa z Malborka, który zatrzymałby zespół dr. A. Pawłowskiego i byłaby kontynuacja koncepcji badań.

W podobnym tonie, o sensacyjnych odkryciach na Górze Zamkowej wypowiadali się badacze toruńscy w 2009 r.: Wypowiedź dla „Nowości” z 8.07.2009 r.:

Nadzór merytoryczny nad badaniami, po śmierci doktora Pawłowskiego z Kwidzyna, prowadzi profesor Jadwiga Chudziakowa, kierownik Zakładu Archeologii Architektury Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Jej zdaniem, już dziś - pomimo tak krótkiego, bo zaledwie miesięcznego penetrowania ruin w części wschodniej i południowej zamku - można mówić o sensacyjnych odkryciach.- W mojej ocenie, wyniki badań są rewelacyjne - mówi profesor Chudziakowa. - Odkryliśmy wspaniałe relikty piwnicy, dzięki którym można zrekonstruować sklepienie i układ przestrzenny podziemi zamku. Dla samej historii Grudziądza bardzo ważnym odkryciem są natomiast relikty osady wczesnośredniowiecznej, która istniała na dzisiejszej Górze Zamkowej i mamy już pewność, jaki był charakter tej osady. Relikty podstawy wału potwierdzają, że był to słowiański gród wczesnośredniowieczny. Nie wiemy jeszcze, z jakiego okresu, ale zachowane fragmenty ceramiki pochodzą z VIII, IX i X wieku.

Czy te sensacyjne odkrycia zostały zaprezentowane na wystawie w Muzeum? Materiał pokazany na wystawie oraz opublikowany w przewodniku do wystawy autorstwa p. Dyrektora Małgorzaty Kurzyńskiej oraz prowadzącego badania dr. hab. Marcina Wiewióry wskazują, że tak się nie stało.

Najwięcej kontrowersji budzi podejście do zagadnienia skrzydła wschodniego zamku. Jest różnica w materiałach zaprezentowanych w sali wystawowej i opublikowanych w przewodniku do wystawy.

W publikacji autorzy nie są do końca pewni istnienia tego skrzydła natomiast na wystawie, w opisach zdjęć i planów istnienie skrzydła wschodniego podaje się jako pewnik.

Rozpoczynając zwiedzanie wystawy dowiadujemy się, także z przewodnika, że najstarszą inwentaryzacją całego zamku wykonał von Krohne w 1796 r. Już ta informacja jest całkowicie błędna i świadczy, że opracowujący materiał archeologiczny całkowicie zignorowali kwerendę archiwalną, zrobioną dla badań przez historyków. Ignorancja kwerendy ma decydujący wpływ na wyniki badań a jej skutki będą odczuwalne przez następne dziesięciolecia. Zamiast nowości mamy do czynienia ze stagnacją. Założona na wstępie fałszywa teza o pierwszym planie inwentaryzacyjnym v. Krohne i jej trzymanie się przez cały okres badań musi doprowadzić do fałszywych wniosków końcowych.

Odnosnie kształtu zamku wysokiego, szczególnie części wschodniej zamku, podejście archeologów z IA UMK nie różni się od postępowania Hansa Jacobiego w l. 1941-1943. Na planie rekonstrukcyjnym zamku, tam gdzie znalazł cienki mur, zaznaczył gruby mur. Podobnie archeolodzy z UMK. Na planie wykopów, po stronie wschodniej nie zaznaczyli żadnych dokonanych przez siebie odkrywek murów, nawet tych zastanych na powierzchni. W ten sposób przychylił się do fikcji, zaprezentowanej przez H. Jacobiego. O świadomie zastosowanej fikcji przez H. Jacobiego świadczy tzw. Brama Wodna po stronie północnej zamku wysokiego. Wykonane przez niego zdjęcie skulonego robotnika w tym miejscu świadczy, że zdawał sobie sprawę, iż jest to kanał ściekowy. Mimo to w rozprawie doktorskiej stwierdził, że jest wjazd na zamek od strony północnej.

W przewodniku do wystawy napisano, że prace wykopaliskowe, rozpoczęte przez dr. A. Pawłowskiego były kontynuowane. Nie jest to sformułowanie trafne. Osoby współpracujące z Doktorem Pawłowskim wiedzą, że akurat było odwrotnie i to trzeba podkreślić. Koncepcja badań Doktora Pawłowskiego została od razu we wrześniu 2008 r. zarzucona.

Dr A. Pawłowski w 2007 r., podczas badań fundamentu wieży Klimek dostrzegł anomalie. Od strony południowej zastany fundament wieży był tylko ok. 2,8 m poniżej obecnego poziomu dziedzińca.

Sprawozdania z badań poprzedników mówiły, że pierwotny dziedziniec jest na głębokości ok. 5 m. Dr Pawłowski, jako pierwszy spostrzegł, że jest niemożliwością, aby Klimka postawiono w powietrzu. To spostrzeżenie zainspirowało Jego do zbadania zamku w następnych sezonach i przewyciężenia barier biurokratycznych dla uzyskania zezwolenia na badania archeologiczne w ramach swojej firmy. W tym czasie to stanowisko archeologiczne nie cieszyło się zbytnim zainteresowaniem, pod kątem zbadania budowli murowanej. Dla tego badacza, kierownika zamku w Kwidzynie Grudziądz był bardzo ważny, ponieważ stąd w 1255 r. przeniesiono siedzibę biskupa pomezkańskiego do Kwidzyna.

W 2008 r. założył trzy wykopy. Dwa na terenie skrzydła południowego oraz trzeci w rzekomym, wg H. Jacobiego, narożniku skrzydła wschodniego. Od razu, bezbłędnie w drugim wykopie znalazł fundament ściany północnej skrzydła południowego. Niespodzianką był trzeci wykop. Zamiast ciągłości grubego na ok. 3-4 m muru zewnętrznego skrzydła wschodniego, znalazł o ok. 0,6 m grubości mur piwnicy z oknem. Na ten mur, tylko ok. 1-2 m dalej na południe natrafiono podczas badań w 1 poł. lat 90 XX w. r. Byłem tego świadkiem. Ta redukcja grubości muru z ok. 3-4 m do ok. 0,6 m pozwoliła dr. Pawłowskiemu na postawienie hipotezy roboczej, że H. Jacobi błędnie narysował skrzydło wschodnie i przypuszczałnie jest ono, o ile jest dalej na wschód. W sprawozdaniu archeologicznym z 2007 r. bardzo wstrzemięźliwie wypowiadał się o istnieniu tego skrzydła. Wstępne wyniki eksploracji z czerwca 2008 były tak obiecujące, że badania miały być kontynuowane na podstawie nowej umowy, jeszcze w sezonie 2008 i objąć obszar całego zamku wysokiego, w tym obszarze na wschód od skrzydła południowego, wg H. Jacobiego. Dr Pawłowski wyznaczył drzewa do wycinki. Samą wycinkę przeprowadzono już po Jego śmierci. Dr Pawłowski uzyskał zezwolenie na użycie koparki do eksploracji. Miała ona zapewne służyć do wydobywania gruzu z wnętrza pomieszczeń. Dla uniknięcia zbędnych, czasochłonnych i kosztownych wykopów zamierzano posuwać się wzdłuż wewnętrznych murów. Od początku szukano murów lub ich śladów od środka pomieszczeń.

Ta koncepcja została zarzucona po śmierci tego badacza. Zarzucono badanie obszaru na wschód od skrzydła południowego a koparka posłużyła do zrobienia wykopów po obwodzie zewnętrznym rzekomego skrzydła wschodniego zamku wg H. Jacobiego. Po tej pierwotnej koncepcji pozostały tylko niewykarzowane korzenie drzew. W następstwie tak przyjętego kierunku eksploracji zniszczono ok. 3 m grubości fundament budowli przylegającej do skrzydła południowego, naniesionej

na plan inwentaryzacyjny zamku, wykonany ok. 1750 r. a pominięty przez autorów wystawy i przewodnika.

Autorzy przewodnika do wystawy powołują się na plan v. Krohnego z 1796 r., jako rzekomo pierwszy plan inwentaryzacyjny. Bardziej jest to szkic a nie plan. Zawiera on istotną informację, która była cenna już w 2008 r. Na planie tym skrzydło południowe od kaplicy rozdziela klatka schodowa. Tę klatkę schodową, po południowej stronie całkowicie odsłonił dr Pawłowski.

Ta informacja mogła gwarantować sukces badań po stronie wschodniej, tym bardziej, że dalej na wschód z ziemi wystawał i wystaje fragment muru. Niewątpliwie cienki mur po stronie północnej i klatka schodowa po stronie południowej wpłynęły na determinację o eksploracji po stronie wschodniej. Już na tym etapie dyskutowałem z dr. Pawłowskim na temat podobieństwa lokalizacji kaplicy w na zamku grudziądzkim do lokalizacji kaplicy na zamku w Pokrzywnie. Dr Pawłowski kierował się zasadą:

„*Nie wierzę żadnym planom, póki tego nie stwierdzę osobiście.*”

Po tej prezentacji okresu badań przed przystąpieniem do nich archeologów z IA UMK można omówić podpisy pod materiałami ikonograficznymi na wystawie.

Strona południowa wystawy zawiera m.in.:

- Kalendarium badań na Górze Zamkowej, pt.: *Historia badań na Górze Zamkowej*. Oficer niemiecki v. Krohne, który zamek wyburzał, został zaliczony w poczet badaczy zamku. Kalendarium to po otwarciu wystawy zastąpiło inny tekst.

- Plan wykopalisk, pt.: *Grudziądz. Plan generalny*”. Plan ten na wystawie wykorzystano dwukrotnie.

Strona wschodnia wystawy zawiera m.in. fotografie z wykopalisk oraz rysunki i plany zastanych ścian.

- Podpisy pod zdjęciami i rysunkami: *Pozostałości osadnictwa z okresu wczesnego średniowiecza (IX-XI w.) odkryte w obrębie wschodniego skrzydła zabudowy zamku (pomiędzy piwnicą gotycką a piecem). Widok od zachodu; Relikty piwnicy gotyckiej. Ściana północna i wschodnia. Widok od zachodu; Próg zejścia do piwnicy gotyckiej, zachowany w narożniku północno zachodnim. Wschodnie skrzydło zabudowy zamku; Odkryte relikty architektury. Na pierwszym planie posadzka ceglana, w głębi relikty pieca (XV/XVI w.). Wschodnie skrzydło zabudowy zamku; Relikty piwnicy gotyckiej. Ściana wschodnia. Wschodnie skrzydło zabudowy zamku. Widok od zachodu; Piwnica skrzydła wschodniego zabudowy zamku.*

Te podpisy świadczą, że archeolodzy, jako pewnik przyjęli istnienie skrzydła wschodniego, natomiast w przewodniku to wystawy jego istnienie ujęli bardzo mgliście.

Profil glebowy od strony północnej skrzydła południowego jednoznacznie wyklucza istnienie tego skrzydła. Brakuje śladów po istnieniu fundamentów ściany zachodniej tego skrzydła. H. Jacobi piwnice tego skrzydła narysował sobie papierze, lokując je na dziedzińcu zamku. Przeczą temu też ilustracje zamku, w oryginale w języku polskim, z 1603 r. i 1739 r. Po stronie północnej była stara kuchnia i mieszkanie ekonoma. Do kaplicy zamkowej wchodziło się od strony dziedzińca. Drzwi były po stronie wschodniej, przy kominie. Między domem ekonoma a drzwiami do kaplicy był ganek. Ganek i drzwi po lewej stronie od ekonomii odkryto podczas badań archeologicznych. Wg źródeł pisanych odkryte po stronie północnej pomieszczenia piwniczne należą do starej kuchni i mieszkania ekonoma. Jest to faktyczne północne skrzydło zamku. Wg źródeł pisanych skrzydło i planu inwentaryzacyjnego z poł. XVIII w. to jest w jednym ciągu z wieżą Klimek a nie na północ od tej wieży. Dlatego na północ od Klimka nie znaleziono relikwów skrzydła północnego. Odkryty kanał ściekowy, pierwotnie był zasklepiony i zapewne całkowicie pod ziemią.

Wyjaśnienia wymaga informacja, zawarta w inwentarzu z 1739 r., iż po wyjściu z kaplicy po stronie wschodniej wchodziło się do spiżarni w skrzydle południowym i z niej na piętro do Izby Herbowej.

Sprawa po eksploracji jest prosta. W skali 1:1 skrzydło południowe d. kolegium z kościołem odpowiada położeniu skrzydła południowego zamku oraz kaplicy. Różnica poziomów (ok. 3 m) między dziedzińcem a stroną południową zamku sprawiła, że położona na parterze kaplica, widziana od strony południowej, była na tym samym poziomie, jak refektarz zamkowy na pierwszym piętrze. Obecnie refektarz dawnego kolegium, widziany od strony ul. Ratuszowej jest faktycznie na pierwszym piętrze, ale widziany od strony ul. Zamkowej jest na parterze i możemy bezpośrednio zaglądnąć do okien refektarza. Taki układ poziomów nie jest niczym nadzwyczajnym dla Grudziądza,

czego przykładem są spichrze nadwiślańskie. Tam różnica poziomów wynosi nawet 10-15 m, w tym przypadku tylko ok. 3 m. Badacze wcześniejsi oraz obecni archeolodzy w identyfikacji odkrytych pomieszczeń tej udowodnionej różnicy poziomów pomiędzy ścianami południową i północną nie uwzględnili. Odnalezione wyjście z kaplicy do spiżarni skrzydła południowego zostało zinterpretowane jako wnęka w murze piwnicy. W jakimś stopniu, pod względem rozmiarów, modelem dla kaplicy zamkowej w skali 1:1 jest prezbiterium kościoła św. Mikołaja. Zachowane w tym kościele negatywy sklepień nawy głównej świadczą, że prezbiterium było pierwotnie wyższe od nawy głównej.

W identyfikacji relikwów zamku zgubiono również po zachodniej stronie początek gdaniska, odnotowany w inwentarzu z 1603 r., jako przedłużenie skrzydła południowego.

Zaprezentowane na wystawie artefakty nie mogą przysłonić faktu, że w przyszłych opracowaniach odnośnie zamku grudziądzkiego będzie można spotkać takie zdania:

Badania archeologiczne relikwów zamku grudziądzkiego w pierwszej dekadzie XXI w. nie wniosły żadnych istotnych zmian poza wcześniejsze ustalenia.

Opuszczając tę wystawę, po zapoznaniu się modelem zamku i planami rekonstrukcyjnymi z 1 poł. XX w., zwiedzający wychodzi w przeświadczeniu, że był zamek wg planu rekonstrukcyjnego H. Jacobiego, czyli w jakimś stopniu zamki w Rogóźnie i Gniewie, przeniesione do Grudziądza. Faktycznie natomiast bliżej natomiast pod względem powiązania skrzydła mieszkalnego i kaplicy było zamkowi grudziądzkiemu do zamku w Pokrzywnie.

Na koniec komentarza wymaga grubość murów zamku grudziądzkiego. Skąd te olbrzymie rozmiary (3-4 m). Dlaczego np. na zamku w Toruniu mury są cieńsze. Wynika to z faktu, że w Toruniu ganki dobudowano później i posiadają swój własny fundament. Natomiast w Grudziądzu ganek był już w murze. Reliktem takiego ganku jest fragment muru skrzydła południowego po stronie wschodniej. Po eksploracji jest też czytelny w narożniku południowo wschodnim tego skrzydła ganek kaplicy. Dlatego te narożnikowe ściany posiadały grubość ok. 4 m. Identyczna sytuacja, jak na zamku w Grudziądzu, występuje na zamku w Bytowie.

Warto również w tym biuletynie utrwalić pomysł odtworzenia grubych fundamentów zamku, jaki powstał w okresie badań dr. A. Pawłowskiego, chociaż nie był On jego pomysłodawcą, ale w jakimś stopniu go podchwycił. W tamtym czasie można było na Górze Zamkowej zagospodarować te dziesiątki ton gruzu poprzez odtworzeniu murów typu *opus emplectum*. Polegało to na tym, że byłby szalunek z cegieł lub kamieni polnych a w rdzeniu muru byłby zalany w zaprawie piaskowo-wapiennej gruz zamkowy. Tą techniką np. zbudowano ściany naw bocznych kościoła św. Mikołaja o grubości ok. 1, 2 m. Po śmierci dr. Pawłowskiego nie było nawet możliwości przedyskutowania tego pomysłu. Dziesiątki ton gruzu zostały wywiezione z Góry Zamkowej. Taka byłaby archeologia eksperymentalna.

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.